

MATERIAŁY SZKARŁATNEGO KRĘGU

Seria Odkryć

SHOUD 1: "Odkrycie 1" – prezentowany przez Adamusa za pośrednictwem Geoffreya Hoppe

7 września 2013 r.

www.crimsoncircle.com

Jestem Kim Jestem, Adamus – inspirowany przez Shaumbkę aspekt Saint-Germaina. (brawa publiczności) Dziękuję.

Tak więc zacznijmy naszą nową serię, Serię Odkryć. Weźmy porządną, głęboki oddech.

Tak często proszę was, żebyście wzięli porządną, głęboki oddech i pozwolili mi podejść do was nieco bliżej; pozwólcie mi zbliżyć się do was tak blisko, jak blisko jestem z Cauldrem – Geoffreym - w tej chwili. Och, a ja jestem wewnątrz niego. Tak, zamierzam zostać tu przez chwilę. Zapomniałem mu powiedzieć. Nie zamierzam odejść tak od razu.

A więc weźcie porządną, głęboki oddech i zaproście mnie, Adamusa, tak blisko, żebyście mogli poczuć, - taak... jak łaskoczę was od środka; żebyście mogli poczuć mnie w swoim sercu, żebyście mogli poczuć mnie obok siebie.

Weźcie porządną, głęboki oddech.

Widzicie, trzeba śmiałości i odwagi, ażeby zezwolić komukolwiek, by podszedł aż tak blisko, żeby zezwolić komukolwiek – włączając w to kochane przez was osoby, wasze dzieci, kogokolwiek – by zbliżył się tak bardzo, ponieważ istnieją całe warstwy ochronnej, obronnej, materialnej i psychicznej energii wokół was. Jeśli jednak zezwolicie komuś podejść tak blisko, że znajdzie się on w waszym wnętrzu, obejmując was od środka, to znaczy, że osiągnęliście - poprzez zaufanie, poprzez przyzwolenie - ten poziom świadomości, który będzie wam służył dobrze.

Tak więc, droga Shaumbro, weźcie porządną, głęboki oddech.

Gdy możecie zaufać sobie tak bardzo, że pozwolicie mi wejść do waszych myśli, do waszego umysłu, oznacza to ufanie sobie, pewność siebie i równowagę.

Jeśli możecie wpuścić mnie, możecie też wpuścić innych. Kiedy wpuścicie innych, przekonacie się, że oni w rzeczywistości nie mogą wam zrobić krzywdy, nigdy, nie mogą niczego wam zabrać. Mogą tworzyć wiele iluzji. Mogą grać w grę, udając, że mogą coś wam zabrać, a wy możecie grać w grę, udając, że jesteście ofiarą, udając, że jesteście bezbronni.

Ale weźcie porządną, głęboką oddech. Jeśli pozwolicie mi wejść tak blisko, tak głęboko, tak intymnie, oznacza to, że osiągnęliście poziom świadomości – prawdziwej świadomości – siebie samych.

Och, a mówiąc o was, może by tak wziąć porządną, głęboką oddech i zezwolić sobie na tę bliskość z samym sobą? Aaa... to trochę trudniejsze, trochę trudniejsze, pozwolić sobie na taką bliskość. Będziemy mówić o tym i o wielu innych rzeczach w naszej Serii Odkryć, jednak przede wszystkim będziemy odkrywać, kim jesteście. Tak.

Wydaje się łatwe. Nie jest łatwe. Nie jest. To jedna z tych rzeczy, które budzą największy strach. Mówiliśmy o strachu, Jane - ty i ja - przy wielu okazjach. Czego najbardziej się boicie? Siebie samych, oczywiście – wy wszyscy, każda anielska istota. Jest to najpotężniejszy poziom sprzeciwu albo strachu, czy jakkolwiek byście to nazwali – to jest najtrudniejsza rzecz. Będziemy się tym zajmować w naszej Serii Odkryć.

Wkraczamy w piąty rok naszego bycia razem. Za nami cztery lata. Jestem zaskoczony, że tak wielu z was wciąż jest tutaj. Nie, naprawdę, jestem zaskoczony, ponieważ, widzicie, istnieje pewne zafascynowanie religią i filozofią, żeby nadać życiu nieco znaczenia, a jak zapewne odkryliście, w tym nie ma realnego znaczenia. Istnieje pewien poziom fascynacji duchowymi rzeczami, nazywany okultyzmem, częściowo dlatego, że studiowaliście go w przeszłości, a częściowo dlatego, że okultyzm, duchowość ma w sobie pewien urok. Ma w sobie moc, siłę przyciągania.

Niektórzy mówią, że studiują to, żeby pomóc sobie w zrozumieniu sposobu, w jaki rzeczy działają, jednak to na nic, to wszystko pełne jest makyo, albowiem nigdy nie zrozumiecie sposobu, w jaki rzeczy działają. Tak to jest zaprojektowane. Tak to jest zaprojektowane.

Wielu jest takich, którzy studiują to, żeby oderwać się od codziennego życia. Mogą sobie pograć w anielskie gry. Przepraszam, ale to są tylko gry. Mogą zrobić wrażenie na przyjacielach i krewnych swoją okultystycznością, swoją dziwnością. Używają czasem duchowości i New Age jako zasłony dla ich skądinąd własnej dziwnej natury i to po prostu nazywają New Age. (kilka chichotów) Naprawdę. Naprawdę.

Jednakże, jak już wiecie z wczesnych czasów Tobiasza, jak również z okresu, kiedy ja zacząłem przychodzić do was w 1999 roku, nie jesteśmy tu po to, żeby być duchowi czy być w stylu New Age. To nie działa. Nie działa. Jesteśmy tutaj – wy jesteście tutaj – żeby doświadczyć oświecenia będąc w fizycznym ciele.

Naprawdę nie ma nic do studiowania. Zupełnie nic. Jest wiele do odkrycia i wiele do uświadomienia sobie. Przychodźcie tutaj miesiąc za miesiącem, miesiąc za miesiącem, miesiąc za miesiącem... (Adamus chichocze)

Zamanifestowaliście, stworzyliście ten aspekt zwany Adamusem. Prawdę mówiąc, ja, jako Saint-Germain, mam nieco kłopotu z przestawieniem się na rolę tego kogoś nieco – można by powiedzieć – nieznośnego, pretensjonalnego, prowokacyjnego. Ale to właśnie kreujecie – naciskanie, bycie na krawędzi, inność – ponieważ, gdy tak studiowaliście zawzięcie duchowość, spędzając wiele minionych żywotów w zakonach, zdaliście sobie sprawę z tego, że było to wprowadzić interesujące, ale nie przyniosło prawdziwego spełnienia, jakiego poszukiwaliście.

A więc przyszlście tutaj w tym życiu do tej grupy nazywanej Shaumbra, do tego zgromadzenia i powiedzieliście: „Zamierzam tego dokonać – ucieleśnionego oświecenia. Nie dbam o to, ile mnie to będzie kosztować.” W pewnym sensie pozostawaliście pod wpływem iluzji, że będziecie pomagać w zbawianiu świata i robić tym podobne rzeczy, ale stwierdziliście, że świat nie potrzebuje zbawienia. A nawet, gdyby go potrzebował, niekoniecznie przyjąłby je akurat od was. Zresztą od nikogo by nie przyjął.

Tak więc przyszlście tutaj po ucieleśnione oświecenie. I zrealizujecie je. Zrealizujecie. Nie mam co do tego cienia wątpliwości. Nie byłoby mnie tutaj, gdybym uznał, że to tylko z waszej strony takie „może”. To się stanie, jeśli tylko tak wybierzecie, jeśli tylko na to przyzwolicie. I nie będzie to nic z tych rzeczy, które sobie na ten temat wyobrażaliście, zupełnie nie. (kilka chichotów)

Doceniam to i wyrażam swoje uznanie, że przy tym trwacie. Czasami to bardzo trudne, naprawdę trudne – naprawdę trudne – albowiem niszczy wszelkie iluzje. Niszczy tożsamości. Niszczy to, czym myśleliście, że jesteście, ażebyście mogli odkryć prawdziwego siebie. Bardzo, bardzo niewielu ludzi przeszło tę drogę. Bardzo, bardzo niewielu.

Wielu ludzi mówi o religii i o Bogu, o tym, co słuszne i tym podobnych rzeczach, ale bardzo niewielu zatrzymuje się, żeby zajrzeć do swojego wnętrza i odbyć wewnętrzną podróż. To trudne. Ale wy nie zrobilibyście tego w żaden inny sposób.

Tak więc witam w Serii Odkryć.

Seria Odkryć

W naszej serii, na którą złoży się jedenaście części, w naszej serii każdego miesiąca będziemy prowadzić dyskusje – interaktywne dyskusje – co wiem, że bardzo lubicie. Nie możecie wręcz się doczekać, żeby Linda podała wam mikrofon. Mam rację? (niektórzy z obecnych odpowiadają: „Tak”) Będziemy prowadzić interaktywne dyskusje, ponieważ wiele zgromadziliście mądrości, którą musicie się podzielić.

Taaak..., którą musicie się podzielić. Czasami budzi przerażenie podsuwany wam mikrofon i ja patrzący na was oraz dziesiątki tysięcy oglądających was widzów. Ale kiedy słyszycie swój własny głos – nie tylko wypowiedane słowa, ale ton, głębię, ducha w waszym głosie, kiedy to słyszycie – to w tym momencie zaczyna mieć miejsce przełom w waszej świadomości. W tym momencie zaczynacie uświadamiać sobie: „Jestem Kim Jestem”. To wtedy właśnie zaczynacie upraszczać słowa. Wtedy właśnie przestajecie opowiadać długie historie. Wtedy to właśnie każdy może poczuć obecność ujawniającą się w waszym głosie.

Tak więc będziemy prowadzić dyskusje. Będą ożywione. Będą szalone. Czasami mogą was przygnębić, jednakże dyskusja, interakcja jest dobra, bo możecie słyszeć siebie.

Oczywiście, zawsze będę miał swoją porcję wykładów – fascynującą porcję wykładów – w każdym Shoudzie. Jednakże będąc w trakcie Serii Odkryć, każdego miesiąca czegoś będziemy doświadczać. Czasami to będzie meraba, czasami inny rodzaj doświadczenia. Zbliżamy się do punktu, kiedy nie będziemy potrzebowali nieustannie mówić o czymś; pora tego doświadczyć. Tak więc bądźcie gotowi każdego miesiąca na doświadczenie.

W przypadku niektórych doświadczeń nie od razu czegoś doświadczycie. Właściwie to doświadczycie, ale nie będziecie tego świadomi natychmiast. Czasami trzeba będzie godzin, czasami dni, tygodni na uświadomienie sobie, co się naprawdę wydarzyło. Podczas doświadczeń nie będziemy próbować niczego robić. Nie będziemy niczego wymuszać. Będziemy przyzwalać, by mogło się to odsłonić. Żadnego mentalnego napięcia. Żadnego wysilania się. Po prostu przyzwalanie.

Będziemy przechodzić bardzo szczególne doświadczenia w trakcie każdego Shoudu, a każde z nich będzie wynikać z poprzedniego lub będzie się rozwijać w oparciu o poprzednie. Powiedziałem Cauldre'owi, że będę także próbował moją część uczynić krótką... nieco krótszą.

Ja jednak dosłownie obserwuję i monitoruję energie, czuję co się wydarza, ponieważ, jak już wiele razy wcześniej wam mówiłem, jestem niczym innym, jak rozpraszaczem uwagi – pełnym humoru, uroczym, lecz jednak rozpraszaczem uwagi po to, żeby – kiedy oglądacie, kiedy słuchacie, kiedy doświadczacie – coś innego tak naprawdę tutaj zachodziło. Siedzicie w bezpiecznej przestrzeni, wczuwając się w obecność waszego Ja Jestem i zezwalając, żeby przesuniecie czy ruch nastąpił delikatnie, spokojnie i bez myślenia o nim.

Nic tak skutecznie nie zakłóci zdrowego ruchu energii, zdrowej ekspansji świadomości, jak wymyślanie drogi do niej. A więc ja będę dekoncentrował, a wy będziecie zezwalać. Umowa stoi? (publiczność się zgadza)

Dobrze. A zatem rozpoczniemy tę interakcję pytaniem dnia – gdybyś zechciała mieć mikrofon w gotowości... (do Lindy)

LINDA: Tak jest, proszę pana.

ADAMUS: Och, nie mów do mnie proszę pana. (kilka chichotów)

LINDA: Chcesz, żeby teraz zapisać pytanie?

ADAMUS: Nie, w stronę publiczności, proszę pani.

LINDA: Tak, proszę pana.

ADAMUS: A więc poczujcie to przez chwilę bez zbytniego myślenia, wczujcie się w to, ponieważ częścią dzisiejszego doświadczenia jest dosłowne oddawanie się słuchaniu – słuchaniu tego, co już jest.

Dzisiejsze pytanie

A pytanie jakie mam dla was – mentalne pytanie, ale wy wczujcie się w odpowiedź – czy czujecie się pewniej aniżeli 14 lat temu, kiedy zaczynaliśmy, czy cztery lata temu, kiedy ja z wami zacząłem? Czy lepiej sobie radzicie?

Weźcie porządny, głęboki oddech i wczujcie się w to. Czy wiedzie wam się lepiej?

Droga Lindo, proszę mikrofon. A właśnie, Linda, jaka jest twoja odpowiedź? (śmiech, kiedy Linda zatrzymuje się w pół kroku) Powinniście to sfilmować! (wiele śmiechu) Jej świadomość jest teraz w stanie zawieszenia.

Czternaście lat temu. Jestem pewien, że to prawdziwa podróż dla ciebie.

LINDA: Wiedzie mi się o wiele lepiej. O wiele lepiej.

ADAMUS: Lepiej.

LINDA: Taak....

ADAMUS: Dlaczego? Na czym to polega?

LINDA: Mam więcej jasności na swój własny temat.

ADAMUS: Dobrze.

LINDA: Więcej kompetencji.

ADAMUS: Dobrze.

LINDA: I nadal na nikim nie wzięłam rewanżu w liniach lotniczych. (śmiech)

ADAMUS: Wielkie brawa! (kilka osób bije brawo) Dobrze. Dobrze.

LINDA: I kocham to, co robimy.

ADAMUS: Tak. A więc lepiej wam się wiedzie?

LINDA: Tak!

ADAMUS: Nie, mówię do Shaumbry.

LINDA: Och, mówisz do Shaumb-... och, och, och! Już nie do mnie! Czy skończyłeś ze mną?

ADAMUS: (chichocze) Czas na mikrofon.

LINDA: Skończyłeś ze mną?

ADAMUS: Tak.

LINDA: Ok.

ADAMUS: Edith, witaj!

EDITH: Witaj... Saint-Germain?

LINDA: Adamus.

EDITH: Jesteś Adamus czy Saint-Germain?

ADAMUS: Czy to ma znaczenie? Czy to ma znaczenie?

EDITH: Nie.

ADAMUS: I czyż nie jesteśmy jednym i tym samym?

EDITH: Słusznie.

ADAMUS: Tak. Którego byś dzisiaj wolała?

EDITH: Nie mogę odpowiedzieć.

LINDA: Ależ możesz! Tak albo nie. Adamus, Saint-Germain.

ADAMUS: To tak jakbyś powiedziała "Nie wiem."

LINDA: A to odpowiedź zabroniona.

EDITH: Nie powiedziałam, że nie wiem. Powiedziałam, że nie mogę odpowiedzieć na to pytanie.

ADAMUS: A więc Edith, czy lepiej ci się wiedzie?

EDITH: Tak, w takim sensie, jak Linda to opisała. Mam więcej jasności i rozumienia siebie. Wiem, że Ja Jestem.

ADAMUS: Taak... To nie brzmi zbyt przekonująco.

EDITH: No cóż, mam jeden problem...

ADAMUS: O czym myślisz?

EDITH: ...i on nie mija. Nie wydaje mi się, żebym osiągnęła mój dostatek, a wręcz jestem wyraźnie biedniejsza, aniżeli byłam kiedyś.

ADAMUS: Naprawdę? Jesteś biedniejsza?

EDITH: Tak.

ADAMUS: Czy to źle?

EDITH: Tak, nie podoba mi się to.

ADAMUS: Ależ podoba ci się.

EDITH: Nie, nie podoba.

ADAMUS: Tak, podoba ci się. Publiczność?

LINDA: Tak, podoba ci się!

ADAMUS: I po cóż ja to mówię? Oooh! To dopiero będzie wesola seria! Oooh! Ponieważ, Edith, już słyszałaś te słowa wcześniej, przez cały dzień potrafisz dyskutować o tym, skąd się bierze słabość, skąd się bierze poczucie bycia ofiarą, a jednak kiedy pojawia się w twoim życiu coś, co ci się nie podoba, to znaczy, że to ci się właśnie podoba, albowiem jest w twoim życiu. Jest w twoim życiu. W jakiś sposób ci to służy.

No a teraz staje się to frustrujące. Staje się trudne. Myślisz o tym przez cały czas. Wydatkujesz ogromną ilość energii rozmyślając o tym, zastanawiając się, co zrobiłaś źle, no i to cię właśnie trzyma w tej pułapce dostatku.

EDITH: Tak, masz rację.

ADAMUS: W pułapce braku dostatku. Prawda jest taka, że pieniądze naprawdę nie stanowią różnicy. Nie przyszłaś tutaj robić pieniądze, przyszłaś tutaj po oświecenie. Mam rację?

EDITH: Masz rację.

ADAMUS: Tak więc one naprawdę nie czynią różnicy. W rzeczywistości, gdy raz się pozbędziesz myślenia o tym, gdy raz uwolnisz się od tego i przestaniesz się z tym problemem zmagać, gdy przestaniesz budzić się w nocy z tego powodu, gdy zrozumiesz, że pieniądze nie mają znaczenia, to wtedy zaczniesz je mieć. Zaczniesz się wówczas zastanawiać, dlaczego ich wcześniej nie było, kiedy ich naprawdę potrzebowałaś. Jednakże teraz jakoś ci to służy i teraz twoją rzeczą jest odkryć jak. Taak... A ty się chmurzysz, i, no wiesz, masz ten wąpiący wyraz twarzy. Dopóki nie przyznasz, że coś z tego masz, to wciąż będzie obecne. Wciąż będzie obecne.

EDITH: Och, chciałabym to odkryć jak najszybciej.

ADAMUS: Ok. Do dzieła! (nieco śmiechu) I nie jest to psychoanaliza. Nie chcemy się w to wdawać. Nie chcemy wnikać w traumy wczesnego dzieciństwa czy cokolwiek takiego. Ale dlaczego ci to służy? Czy chcesz, żebym ci powiedział?

EDITH: Tak, proszę.

ADAMUS: To sprawia, że jesteś skoncentrowana. To znaczy, ty tak myślisz. Uważasz, że to utrzymuje cię w pokorze i nie pozwala, żeby rozprasał cię cały ten światowy blichtr. Powtarzasz sobie w kółko, że nie dasz się złapać w pułpkę światowych przyjemności, no i nie dajesz się. Teraz musisz dokonać świadomego ruchu, żeby powiedzieć: „Nie zamierzam w tym utknąć. Mogę doznawać światowych przyjemności w oświeceniu, bo one idą z nim ręka w rękę.” Idą ręka w rękę u was wszystkich. Idą.

EDITH: Ok. Dziękuję.

ADAMUS: Tak, a ja nie mogę... Bardzo bym chciał obdarować cię wielkim dostatkiem. Nie mogę. Nie mogę. A nawet gdybym mógł, nie zrobiłbym tego, ponieważ o wiele wspanialszym darem jest danie go sobie przez siebie samą.

EDITH: Rozumiem.

ADAMUS: Tak.

EDITH: Dziękuję.

ADAMUS: Tak więc, kiedy ten problem braku dostatku się pojawi, nie koncentruj się na nim. Nie koncentruj się na nim, gdyż skupianie się na braku dostatku bardziej nawet rozprasza, aniżeli sam dostatek. Dobrze.

EDITH: To prawda.

ADAMUS: Tak więc lepiej ci się wiedzie czy nie?

EDITH: Tak.

ADAMUS: Czy jest to duże "tak" czy małe "tak"?

EDITH: Średnie "tak". (śmiech)

ADAMUS: Ok. Dobrze. Jeszcze kilku – lepiej się wiedzie czy nie?

GARRET: Tak.

ADAMUS: Dobrze. W jaki sposób?

GARRET: W oczywisty sposób, o którym tu już mówiono. Czuję się spokojniejszy.

ADAMUS: Tak.

GARRET: A to jest prawdziwy dar.

ADAMUS: Taak... Tak.

GARRET: Taak...

ADAMUS: Dużo bardziej spokojny czy tylko trochę?

GARRET: O wiele bardziej spokojny. O wiele bardziej spokojny.

ADAMUS: Tak. A ja myślę, że wiesz - że my wiemy - iż jednym z najtrudniejszych wyzwań było, jeśli pozwolisz na nieco prywatności, największym wyzwaniem było... i tak bym o tym powiedział. (kilka chichotów) Jednym z wyzwań było...

GARRET: Gdybym nie pozwolił, czy to by coś zmieniło?

ADAMUS: ...największym wyzwaniem było dla ciebie, jak zresztą dla wielu z was, nauczenie się bycia ze sobą. Po prostu bycia ze sobą. A ty miałeś tę okazję i wykorzystałeś ją, zintegrowałeś to, a teraz tego nauczasz.

GARRET: Tak. A prawdopodobnie jedną z najbardziej znaczących rzeczy jest to, że kiedy pojawiają się wątpliwości, nic nie znaczą.

ADAMUS: Tak.

GARRET: Wątpliwości zawsze będą się pojawiać, ale czy ja ich chcę? Czy chcę, żeby mi służyły czy też są tylko wątpliwościami.

ADAMUS: Absolutnie. Dobrze. Dziękuję.

A teraz w przeciwieństwie do tego, co było 14 lat temu albo cztery lata temu. Któraś z tych możliwości.

IWONA: Ja mam się o wiele lepiej.

ADAMUS: Dobrze. W czym to obserwujesz?

IWONA: Kocham życie.

ADAMUS: Tak.

IWONA: A ostatnio pozwoliłam życiu, by pokochało mnie wzajemnie. (chichocze)

ADAMUS: Aach. Jak to się stało? Czy byłaś w sklepie pewnego dnia i zobaczyłaś małe pudełeczko, które mogłaś kupić i sprawiałaś tym samym, że życie cię pokochało wzajemnie?

IWONA: To się po prostu stało.

ADAMUS: Taak... To się po prostu stało.

IWONA: Po prostu się stało.

ADAMUS: Taak...

IWONA: To doświadczenie.

ADAMUS: Aach!

IWONA: Odkrycie.

ADAMUS: Tak. Jak to się stało? Jak tego doświadczyłaś?

IWONA: Otworzyłam się na przyzwolenie i otrzymywanie.

ADAMUS: Dobrze.

IWONA: To było moje wyzwanie.

ADAMUS: Dobrze. Jak to się odczuwa, gdy życie odwzajemnia ci miłość?

IWONA: Świet-... wspaniale. (chichocze)

ADAMUS: Tak. Żadnego sprzeciwu.

IWONA: Żadnego sprzeciwu.

ADAMUS: Dobrze.

IWONA: Tak!

ADAMUS: Dziękuję. Czy ktoś... Bonnie.

LINDA: Ooch, już idziemy.

ADAMUS: Bonnie.

BONNIE: Cześć.

ADAMUS: Bądź szczerą i otwartą – czyli bądź Bonnie* i bądź otwarta.

**ang. bonnie znaczy m.in. szczerą, uczciwą, dobrą oraz piękną. (MF)*

BONNIE: (chichocze) Ojej!

ADAMUS: Albo po prostu bądź szczerą.

BONNIE: No cóż, oczywiście, że lepiej mi się wiedzie! Oczywiście.

ADAMUS: Tak. W jakim obszarze?

BONNIE: Otóż rozumiem to, co się wydarza o wiele lepiej niż kiedyś, dawno temu, gdy zaczynaliśmy.

ADAMUS: Tak, przechodziłaś przez trudności i wyzwania, jak wielu z was, i można by pomyśleć, że powiesz: „Nie, to jest naprawdę trudne. Życie staje się coraz cięższe.” Ale ty mówisz: „Nie!” Innymi słowy mówisz: „Tak.”

BONNIE: Domyślam się, że nie chodzi o rzeczy.

ADAMUS: Tak.

BONNIE: I oczywiście straciłam wszystko, jak wielu ludzi.

ADAMUS: Tak. Ale czy nie była to dobra zabawa?

BONNIE: (chichocze) Taak!... Mnóstwo dobrej zabawy!

ADAMUS: I oczywiście wciąż jesteś tutaj! Wciąż żywa! Mówisz do mikrofonu: „Istnieje!” Rzeczy nie są istotne.

BONNIE: Nie są. Jest o wiele lżej bez całego tego bagażu.

ADAMUS: Tak, tak. Dobrze.

BONNIE: Mm hmm.

ADAMUS: I cieszę się, że wciąż się uśmiechasz.

BONNIE: Dziękuję, że mnie zapytałeś.

ADAMUS: Tak. Jeszcze jedna osoba. (Linda wręcza mikrofon Jane) Głęboki oddech.

JANE: Tak. Choć czasami podróż była bardzo trudna, powiedziałabym, że moja samoświadomość jest o wiele większa, aniżeli 14 lat temu i za to jestem wdzięczna.

ADAMUS: A dlaczego ta podróż była trudna? Co szczególnie?

JANE: No cóż, jak powiedziała Bonnie, straciłam wszystko, chodzi o materialne rzeczy.

ADAMUS: Tak.

JANE: Chcę powiedzieć, że jedyne, czego nie straciłam, to mój drogi mąż.

ADAMUS: Tak. (Adamus chichocze) Jednak jest coś dziwnego w tym, że mówisz jakobyś utraciła wszystko. Nie widzę, żeby ktoś z was wystawał na rogu ulicy żebrząc.

JANE: Byliśmy bliscy tego.

ADAMUS: W waszym umyśle.

JANE: Tak.

ADAMUS: Tylko w waszym umyśle i może jeszcze w waszym wyobrażeniu na temat tego, ile macie na koncie bankowym. Jednakże większość z was wciąż posiada dobre samochody, większość z was ma podstawowe zabezpieczenie w życiu, tak więc wiele dzieje się na poziomie wyobraźni. A wiele z wyobrażeń wywoływanych jest strachem, wywoływanych jest zastanawianiem się, jak głęboko, w jakiej odległości znajduje się dno, żeby wreszcie uświadomić sobie, że to tak naprawdę nie ma znaczenia. Nie ma tak naprawdę znaczenia. Tak.

Cieężko jest przez to przechodzić...

JANE: Tak.

ADAMUS: ...a trudniejsze od problemów natury fizycznej, finansowej, są problemy natury mentalnej. Mentalny rozpad znosi się daleko trudniej.

JANE: Mm hmm.

ADAMUS: Taak... Dobrze. Jednak uważasz, że lepiej ci się wiedzie, mówisz, że lepiej ci się wiedzie?

JANE: Lepiej. Czuję się bardziej połączona z samą sobą niż kiedykolwiek wcześniej.

ADAMUS: Dobrze.

JANE: Moja intuicja, moja wewnętrzna wiedza jest mocniejsza niż kiedykolwiek.

ADAMUS: Tak.

JANE: I zaczynam temu ufać.

ADAMUS: Poczucie własnej wartości?

JANE: Pojawia się. (chichoczą) Jestem tego świadoma.

ADAMUS: Och, zatem pewne poczucie własnej wartości jest! (Adamus chichocze)

JANE: Tak. Wciąż jest! Tak.

ADAMUS: Dobrze.

JANE: Dostrzegam je.

ADAMUS: Dobrze.

JANE: I to jest w porządku.

ADAMUS: Taak... To jest w porządku.

JANE: Taak...

ADAMUS: Czy mogłabyś przekazać mikrofon Markowi?

LINDA: Ocho! (Marc jest mężem Jane)

ADAMUS: Po nasz ostatni komentarz.

MARC: (wzdycha głęboko) Ok, no cóż, w większości zgadzam się z tym, co powiedziała Jane.

ADAMUS: Sprytne posunięcie. (śmiech)

MARC: No właśnie. Ty wiesz... wiesz, że jesteśmy małżeństwem, prawda? A co do twojego pytania - zdecydowanie nie jest tak, jak myślałem, że będzie.

ADAMUS: Zdecydowanie.

MARC: Zdecydowanie nie jest.

ADAMUS: Zdecydowanie.

MARC: Jest inaczej.

ADAMUS: A jak byś o tym uczył – ponieważ będziesz uczył – jakbyś uczył o tym innych? Jakbyś wytłumaczył – wyobraź sobie tak ja teraz stoisz, że siedzisz w klasie naprzeciw tuzina albo dwudziestu uczniów i próbujesz im wyjaśniać. Oni wszyscy podekscytowani, ponieważ właśnie odkryli metafizykę i duchowość, i są wręcz w stanie euforii, jakby byli pierwszymi, którzy to odkryli. I tacy podekscytowani mówią: „Zrobimy wszyyystko! (śmiech) Bez względu na to, ile nas to zakosztuje, zrobimy to.” Rozsadza ich entuzjazm, nad szybko samochodu zawieszają anielskie przedmioty i wyciągają kryształy, żeby ci je pokazać.

MARC: A ja kręcę głową.

ADAMUS: A ty siedzisz tam jak kapitan Kirk*, powtarzając tylko “Ooch, ooch.” Jak zamierzasz im powiedzieć - nie burząc ich nadziei i złudzeń - że to nie jest tak, jak oni myślą,

* Odnosi się do filmu wideo z pierwszej części spotkania.

MARC: Uważajcie o co prosicie. (śmiech, Adamus chichocze)

ADAMUS: Albo mógłbyś powiedzieć: “Tak przy okazji, na pewno otrzymacie to, o co poprosicie.”

MARC: Otrzymacie, ale nie macie pojęcia, o co prosicie. A więc...

ADAMUS: To słuszna uwaga.

MARC: I w ogóle nie wygląda to tak, jak wy myślicie, że będzie.

ADAMUS: A oni cię zapytają: “Mistrzu Marc, no więc co to takiego? Odpowiedz nam. Ty to studiowałeś. Studiowałeś u wielkiego Adamusa. (śmiech) Jesteś jednym z niewielu, którzy mieli tę unikalną szansę. Jaka szkoda, że nie było nas tam, kiedy on tam był.” I zapytają: „Co Mistrz Adamus powiedział? Przedstaw to najprościej jak potrafisz. Jaki był jego przekaz?”

MARC: Nie mam pojęcia co on powiedział. (śmiech)

ADAMUS: Świetna odpowiedź, tak przy okazji. Bo nie ma znaczenia, co on powiedział.

MARC: Właśnie.

ADAMUS: Absolutnie.

MARC: A podróż jest rzeczą indywidualną. Tak więc, widzicie, nie ma recepty na to jak ma ona wyglądać.

ADAMUS: Taak... “Ale, ale – oni na to. – Daj nam kilka wskazówek. Co ty robiłeś? No bo popatrz na siebie teraz. Popatrz na swoje samochody. Popatrz na swoją żonę. Chcę powiedzieć, że świetnie ci poszło. Popatrz na wszystko, co masz. Ach! Jak ty to... i masz tę

aurę wokół siebie i pachniesz jak kruche ciasteczka czekoladowe. (śmiech) I jesteś żywy! Jesteś żywy! Powiedz nam, jak to zrobiłeś?”

MARC: Nie wiem. (publiczność reaguje okrzykiem: “Oooch!”) Eech...

ADAMUS: A ty wtedy się śmiejesz i mówisz: “Tylko żartowałem!”

MARC: O właśnie.

ADAMUS: Taak...

MARC: Nie, tak naprawdę to zrobiłem to biorąc oddech za oddechem. Naprawdę.

ADAMUS: Oddech za oddechem. Podoba mi się ta odpowiedź. Powinno to zostać zapisane w księdze mądrości. Absolutnie. Oddech za oddechem i jeszcze jedna rzecz. Co jeszcze byś im powiedział? Zebrali się w twojej – zaraz, Cauldre podpowiada, że w twojej kawiarni, w twojej oświetlonej kawiarni – zebrali się tam po godzinach. Liczysz sobie dwadzieścia, trzydzieści dolarów za filiżankę kawy, bo możesz.

MARC: Co najmniej tyle! (kilka chichotów)

ADAMUS: Bo możesz. Taak... I mówisz im o tym oddechu za oddechem, a oni odpowiadają (jękliwym głosem): „Jestem tak zmęczony tym oddychaniem! Nie zniosę tego dłużej! Oddycham i oddycham, i oddycham, i nic się nie dzieje! Tylko popatrz na mnie!” (śmiech)

LINDA: To niezbyt zachęcające!

ADAMUS: Nie musisz mi tego mówić. Ale ja to widzę cały czas, tak jak Andra: „Mam dość oddychania.” Co jeszcze im powiesz?

MARC: Przyzwalajcie.

ADAMUS: Och. A jak to robisz?

MARC: Po prostu. Przywalacie. Uwalniacie.

ADAMUS: Weźcie głęboki oddech.

MARC: Weźcie głęboki oddech... no i znowu to samo. (śmiech)

ADAMUS: I kupcie następną filiżankę mojej magicznej kawy! (więcej śmiechu)

MARC: Słusznie.

ADAMUS: Tak. Jest pobłogosławiona. Tak, Adamus pobłogosławił ziarna kawy zanim odszedł. To by zadziało – zarobiliśmy na tym miliony.

MARC: Dobry marketing. Dziękuję.

ADAMUS: Taak... Taak... Ok, dobrze. Dziękuję. Dziękuję.

A zatem, droga Shaumbro, czy wiecie wam się lepiej? To głupie pytanie. Bo to tak naprawdę nie ma znaczenia.

Nie ma sposobu na prawdziwe porównanie tego. Możecie próbować, a wasze odpowiedzi naprawdę mi się podobają. Jesteście coraz lepsi, Shaumbra. Tak więc nie ma to w gruncie rzeczy znaczenia. I na jakim poziomie mielibyście dokonywać porównania? No cóż, na ludzkim poziomie - jak wielu z was by powiedziało - prawdopodobnie nie. Może mniej posiadacie. Możecie nie mieć już więcej pracy, nie być w związku, nie mieć regularnego seksu, dobrego jedzenia czy czego tam jeszcze, tak mogło się stać. Ale... ale... (Adamus chichocze) Ale ja wiem, że nie przyszlście tutaj aspirować do tych rzeczy. Tak właściwie to prawdziwa odpowiedź jest taka, Edith, że nieomal odmawialiście sobie tych rzeczy, odpychając je od siebie. I popatrz co się stało – odeszły.

Wiem, że przyszlście tutaj, żeby będąc w fizycznym ciele zrealizować oświecenie, wzniesienie, jakkolwiek zechcecie to nazwać, i w jakiś sposób... (ktoś ziewa) No tak ... – ziewanie! – och! Sandra, może podałaś jej trochę kawy, zrobiła masaż stóp i podłączyła dwa przewody elektryczne. (kilka chichotów)

Przyszlście tutaj po ucieleśnione oświecenie z jednej strony w pewnego rodzaju, powiedziałbym – zależnie od tego jak wy na to patrzycie – akcie desperacji, mówiąc: „Jeśli to się nie uda...” (ktoś mówi: „To się stąd wynoszę”, Adamus chichocze) “No cóż, jeśli się nie uda, tak, to się stąd wynoszę. Jeśli nie w tym wcieleniu, to wszystko na próżno. Wszystko na próżno.” A więc to jest wszystko albo nic. Stawiacie wszystko na jedną kartę. Wszystko. “Albo wygrywam, albo kończę grę. I tyle.” Trochę to szalone, ale tacy właśnie jesteście.

Rzeczywistość jest taka, że wy już wiecie. Już wiecie, ale teraz zamierzacie tej wiedzy doświadczyć. Z całą pewnością znacie odpowiedzi; teraz chodzi o doświadczenie.

Przyszlście do tego wcielenia mówiąc: “To musi być teraz.” Jak już powiedziałem, można to uznać z jednej strony za nieco desperackie, z drugiej - za bardzo śmiałe i odważne, zdumiewające, wyzwalaające od tak wielu rzeczy: od umysłu, od przeszłości, od zbiorowej świadomości – i wciąż to wytrzymujecie. Wciąż tu siedzicie. Wciąż istniejecie. Niesamowite.

Weźmy z tym porządną, głęboki oddech w tej naszej Serii Odkryć.

Z mojej perspektywy i z perspektywy innych w Szkarłatnej Radzie, nie ma większego znaczenia, czy wiecie wam się lepiej. Znaczenie ma to, co dzieje się z waszą świadomością, którą widzimy jako wasze światło, którą widzimy jako rozprzestrzeniającą się naturę waszej istoty, którą dosłownie widzimy w czasie podróży, jakich dokonujecie będąc w stanie snu. Czy jesteście inni niż 14 lat temu? Zdecydowanie inni. Zdecydowanie.

Chciałbym zrobić DreamWalk - gdybyś zechciała zanotować w głowie dla pamięci (do Lindy) – zrobić DreamWalk, a zrobimy to razem na żywo albo nagramy to i odtworzymy. Musimy to uzgodnić z Lindą i Geoffreyem, ale zrobimy DreamWalk do czasów sprzed 14 lat. Spróbujemy powrócić, a wy wówczas zobaczycie, jak to jest próbować wracać. I myślę, że poprzez ten DramWalk zobaczycie, że wtedy to nie było wcale tak, jak myśleliście, że było, a będziecie to odczuwać, jakbyście chcieli wepchnąć się na powrót do łona matki. Jest to po prostu bardzo trudne do zrobienia. Po prostu trudno jest powracać.

I podczas gdy umysł pamięta pewne miłe rzeczy z przeszłości, jak również i pewne okropne rzeczy, prawda jest taka, że gdy spróbujecie przenieść waszą świadomość wstecz, okaże się, że tego nie da się zrobić. Podejmiemy zatem próbę w naszym DreamWalku.

O czym będziemy mówić w Serii Odkryć? Co wy zamierzacie odkryć w czasie Serii Odkryć? I znów, jak powiedziałem, będziemy mieć nieco wykładów, dyskusji, a potem doświadczeń.

JOANNE: (znowu ziewa) Przepraszam.

ADAMUS: Chcesz filiżankę kawy teraz czy później?

JOANNE: Jestem po prostu tak odprężona!

ADAMUS: Nie krępuj się, połóż się tutaj na dywanie. (kilka chichotów) Jest czysty. To rodzina. Nie przeszkadza nam to. (Adamus chichocze) Cauldre beszta mnie za bycie takim inspirującym mówcą! (więcej chichotów)

Odkrycia w tej Serii

Czego będziecie się uczyć w Serii Odkryć? Co najpierw będziecie odkrywać?

(pauza)

~Odkrywanie siebie

To łatwe. Siebie! Taak... taak... siebie. To pierwsza rzecz do odkrycia.

Wydaje się to oczywiste, a wy powiecie: "No tak, ale czy nie uczyliśmy się tego lata temu?" No cóż, słyszeliście o tym lata temu, ale się tego nie nauczyliście. Nie ucieleśniliście tego, nie ogarnęliście czy też nie doświadczyliście.

Numer jeden: odkrywanie siebie. Siebie.

Otóż rzecz w tym, że - czy to są ludzkie istoty czy anielskie - każda istota odwraca swoją uwagę od siebie samej. Tak robią. Nie wiem dlaczego. Jest na ten temat wiele teorii. Ludzie zwracają się na zewnątrz, nawet anielskie istoty też zwracają się na zewnątrz. Stanowi to część, jakbyście pewnie powiedzieli, odkrywania Ja Jestem, poszukiwania odpowiedzi na pytanie: „Kim jestem?” Jednakże bardzo nielicznym uda się kiedykolwiek zobaczyć siebie. Dlaczego? Bo to trudne. Macie wiele złych wspomnień z przeszłości. Są rzeczy, których w sobie nie lubicie i nie mówię tylko o ludzkim ja. Mówię o jaźni duszy, jaźni ducha. To bardzo trudne, bardzo... zrobicie wszystko dla odwrócenia uwagi. Wyruszyście na wojnę i toczyć będziecie bitwy, żeby tylko nie spojrzeć w głąb siebie. A w tej Serii Odkryć zrobimy to. Właśnie to zrobimy.

Będziemy to robić z perspektywy czegoś, o czym wspomniałem w poprzedniej serii, czegoś, co – jak sądzę – większość z was ma z tyłu głowy. Będziemy to robić z perspektywy całkowitego wybaczenia.

To trudna sprawa dla mnie i dla niektórych innych bytów, które z wami pracują i próbują sprawić, byście sobie uświadomili, że wasza przeszłość zupełnie nie jest taka, jaką wy ją pamiętacie. Ponieważ wy myślicie, że jest. Uważacie, że taka właśnie jest i działacie zgodnie z tym przekonaniem. A więc będziemy pracować nad tą całą koncepcją patrzenia na siebie oczami wybaczenia, oczami współczucia i dochodzenia do odkrycia, że to nie jest tym – nie jest – czym wy myślicie, że jest. Wiem, że siedzicie tutaj teraz i myślicie sobie: „Cóż, ale ja pamiętam, że to było tak...” To nie było tak. I w tej właśnie Serii odkryjecie siebie, najcenniejszą, najpiękniejszą istotę, jaka istnieje.

Ale dla mnie ta praca z wami będzie największym wyzwaniem, ponieważ będziecie energetycznie rozpraszać, psychicznie rozpraszać siebie, mnie, Cauldre'a i wszystkich innych.

Dlaczego jest tak trudno przyglądać się sobie, zaglądać do swojego wnętrza? Jest to zachowanie wszystkich istot, nie tylko ludzi.

~ Odkrywanie Boga

Numerem dwa w naszej Serii Odkryć będzie odkrywanie Boga. Hm. Całkiem sympatyczne zadanie. Bóg.

LINDA: (zapisuje na tablicy) Bóg?

ADAMUS: B-ó-g. (kilka chichotów) W szczególności w tym roku, jeśli na to przyzwolicie – a wierzę, że przyzwolicie – doświadczyć Boga. Niezła...

EDITH: My jesteśmy Bogiem.

ADAMUS: ...niezła obietnica. Aach! Ale czy doświadczasz Boga, Edith? Czy też myślisz o Bogu? Czy słyszysz słowa „Jestem Bogiem także” czy też odczuwasz to jako intymne, głębokie, pełne miłości doświadczenie?

Mm, dobre pytanie. To tak przyjemnie brzmi: „Jestem Bogiem także”, ale to bardzo mentalne. Ilu z was tak naprawdę tego doświadczyło?

Jest wiele koncepcji Boga. Niezbyt lubię słowo “Bóg”, ale używam go tutaj, bo to ogólnie przyjęta nazwa. Jest wiele koncepcji Boga i prawdę mówiąc, szczerze, ci, którzy uczą o Bogu najmniej o Bogu wiedzą. Absolutnie. Ci, którzy są fanatykami, ekstremistami, ci cnotliwi, wiedzą bardzo niewiele o Bogu. Uczą z książki. Uczą czerpiąc z umysłu, ze swoich zasad, ze swoich ograniczeń, z poczucia niezbędności wewnętrznego cierpienia i ze swoich reguł.

Dlaczego inni ludzie pozwalają im nauczać o Bogu, nie wiem, może bierze się to stąd, że większość ludzi ma tę samą wypaczoną perspektywę?

Koncepcja Boga w tym świecie jest jedną z najbardziej... jest jedną z trzech głównych rzeczy, które najbardziej zakłócają równowagę świadomości obecnie – koncepcja Boga, który przebywa gdzieś daleko; koncepcja Boga jako ojca; koncepcja Boga z zasadami czy też przejmującego się tym, co robicie. Koncepcja Boga jest wymyślona przez człowieka. Ci, którzy stoją na mównicach, ci, którzy wzywają do chwycenia za broń, nie doświadczyli Boga.

Nie możecie studiować Boga. Nie możecie skonstruować Boga. Możecie go tylko doświadczyć. A kiedy to się dzieje, jest to głębokie i intymne doświadczenie, doświadczenie, o którym prawdopodobnie nawet nie będziecie chcieli mówić. Jest tak piękne, tak osobiste, że mówienie o nim zniekształciłoby je.

Dlatego właśnie w dawnych czasach nie było słowa czy imienia Boga, gdyż nielicznym było wiadome, że jest to coś tak osobistego, że nie da się o tym mówić.

W naszej Serii Odkryć, poprzez wnikanie w siebie, spoglądanie w głąb siebie, będziecie mieli doświadczenie Boga i Ja Jestem w swoim wnętrzu. To zadanie stawiające wysokie wymagania, ale nie mówiłbym tego, gdybyście wy, moi drodzy przyjaciele, nie byli na to gotowi – gotowi w waszych ciałach, gotowi w waszych umysłach.

Czasami w tym dążeniu do samego rdzenia, dążeniu do Boga, gdy dokonuje się tego w pozbawiony równowagi i zbyt desperacki sposób, czasami sięgając po narkotyki, czasami poprzez intensywne rytuały, można doprowadzić do całkowitego rozstroju. Więcej to wyrządzić może szkody, aniżeli przynieść dobra. Niektórzy z was, którzy próbowali narkotyków, zdają sobie sprawę z tego, że gdy inne części was nie są zrównoważone czy przygotowane do tego doświadczenia, może was to rozerwać na strzępy. Może zakłócić równowagę psychiczną. Może zniszczyć ciało. Każdy z was jest przygotowany, żeby tego doświadczyć w sposób naturalny i bardzo osobisty.

~ Nie ma żadnych przekonań

W naszej Serii Odkryć odkryjecie również, że nie istnieją żadne przekonania – gdybyś zechciała zapisać „Nie ma żadnych przekonań.” (do Lindy). Nie ma żadnych przekonań. Uważacie, że istnieją przekonania, ale ich nie ma. Jest to zapewne stwierdzenie, które poddane zostanie dyskusji, ale ja uważam, że nie istnieją żadne przekonania. Jest silne zaprogramowanie. Jest silne zaprogramowanie, a niektóre części tego programu wy przyjęliście za swoje i powiadacie, że to wasze przekonania, jednakże nie ma czegoś takiego, jak przekonania. Naprawdę nie ma.

Ludzie opierają się na przekonaniach. Mówią: „Jestem przekonany o tym. Jestem przekonany o tamtym.” Twierdzą, że wszystko to jest potężnym zaprogramowaniem. Zaprogramowanie, na które zezwoliliście, zaprogramowanie, które istnieje tak długo, jak długo istnieją ludzie, a nawet wcześniej, zaprogramowanie, które stało się intensywniejsze i głębsze, aniżeli kiedykolwiek przedtem.

Jeśli wczujecie się w typowego człowieka idącego ulicą, poczujecie po prostu jego energię, składać się będą na nią miriady chaotycznych wzorców energetycznych i linii wywołanych wielorakim zaprogramowaniem. Zaprogramowaniem, które w gruncie rzeczy nie jest spójne, nie podąża żadną stałą ścieżką – jest wszędzie wokół.

Ktoś może mieć przekonanie, że kocha siebie i jednocześnie nienawidzi siebie, że świat jest dobry i że świat jest zły, że woda jest zimna albo ciepła i tym podobnie. A wszystko to – co ten ktoś nazywa przekonaniem, a ja nazywam zaprogramowaniem – jest niespójne i może w ostatecznym rozrachunku doprowadzić go do całkowitego załamania, jeśli wierzy on swoim przekonaniom. Do psychicznego załamania, jeśli wierzy swoim przekonaniom.

Tak więc będziemy się uczyć i będziemy odkrywać, że nie istnieją żadne przekonania, że to wszystko było zaprogramowaniem i będziemy się uczyć, jak się uwolnić od tego zaprogramowania, Linda; raczej jak się uwolnić, aniżeli jak z nim walczyć. Raczej jak zrozumieć, że ono nie jest wasze, aniżeli brać na siebie poczucie winy i cierpienie, myśląc, że to wy je stworzyliście, i że jesteście złym człowiekiem i tym podobne rzeczy. Wyjdziemy poza przekonania.

Czy możecie sobie wyobrazić przez chwilę siebie bez przekonań? Jestem przekonany, że nie. (Adamus chichocze)

Wyobraźcie sobie przez chwilę, że jesteście wolni od przekonań. Niektórzy powiedzą: „Ale wtedy co będę robił? Kim będę? Co ja... przecież posiadanie przekonań to była część mojej tożsamości.” A tymczasem one bardziej wam szkodzą, niż pomagają.

W gruncie rzeczy tworzycie nowe przekonania w oparciu o stare zaprogramowanie, ażeby spróbować rozwiązać problemy w swoim życiu czy też je złagodzić, ale to, co tak naprawdę robicie, jest ukrywaniem ich, zamiataniem pod dywan. Tak więc wyjdziemy poza przekonania w tym roku. Uwolnimy was od przekonań aż do stanu całkowitej nagości – bez żadnych przekonań.

~Nie ma żadnej mocy

W tym roku odkrywamy także coś, o czym Tobiasz mówił wiele lat temu, ale w rzeczywistości nigdy to nie zostało głęboko doświadczone – że nie ma żadnej mocy. Nie ma żadnej mocy i nie ma potrzeby, żeby była. Ten świat – i wiele innych światów – działa w oparciu o moc. Ludzie jej poszukują. Ludzie próbują ją zdobyć. Ludzie próbują ją ukraść innym. Moc jest także... tak (do Lindy), „Nie ma żadnej mocy” albo „Nieobecność mocy”. Moc nie jest potrzebna. Ale posłuchajcie waszych wiadomości. Przyjrzyjcie się innym ludziom. To gra o moc, gra o władzę.

Moc jest także częścią całego tego dylematu energii, z którym mierzy się obecnie nie tylko ten świat, ale i inne części wszechświata z powodu wiary w moc, wiary we władzę.

Moc sprawiłaby, że ktoś mógłby poczuć się silny i wartościowy, mający tożsamość i cel. Spróbowałby więc zdobyć moc. Najlepszym sposobem dokonania tego byłoby przejąć ją od kogoś innego, sprawiwszy, by ten ktoś pomyślał, że jest lepszy. To moc psychiczna – dosłownie zabierająca energię temu komuś, nawet poprzez znížanie się do kradzieży przedmiotów należących do niego.

Większość ludzi czerpie moc poprzez seks. Myślą, że dostarcza on przyjemności, a w gruncie rzeczy jest to gra o dominację. Naprawdę. Dlatego właśnie całe to doświadczenie z seksem dla większości ludzi nie jest tym, czym mogłoby być. Stąd też powstał niewiarygodnie rozbudowany przemysł oparty na pigułkach powodujących, że erekcja u mężczyzny trwa cztery miesiące czy coś w tym rodzaju. (śmiej) Może cztery dni, nie wiem. (więcej śmiechu) Nie mam tego problemu. Nie jestem w fizycznym ciele. (więcej chichotów)

Ludzie – i inne istoty, nie tylko ludzie, jest wielu obcych także – którzy toczą nieustanne gry o moc, gry o władzę, kradną ją od innych. Widzicie to na Ziemi przez cały czas – u polityków

ludzi biznesu i wojskowych. Za każdym razem, gdy widzicie nasilenie działań militarnych, oznacza to kogoś potrzebującego trochę mocy. Tak faktycznie jest.

Tak więc wszędzie toczy się ta gra o moc. Prawda jest taka, że żadnej mocy nie potrzebujecie. W gruncie rzeczy w ogóle nie potrzebujecie żadnej energii, żeby istnieć. Możecie istnieć bez energii. Ale prawda też jest taka, że energia jest tutaj w wielkiej ilości, żeby wam służyć.

Moc rozprasza bądź manipuluje energią. Będziemy się uczyć, jak pozostawać bez mocy, jak dosłownie nie wpuszczać mocy w siebie, co wielu z was ciągle robi, i nie używać mocy czy uzbrajać się w moc w relacjach z innymi ludźmi. Tak, jest to część nauczania w Szkole Energii Seksualnej, przedłużenie tego nauczania. A więc w tym roku – żadnej mocy i żadnego zapotrzebowania na moc. Żadnego zapotrzebowania na moc.

Czy możecie sobie wyobrazić brak potrzeby posiadania jakiegokolwiek rodzaju mocy – na przykład finansowej mocy, nie mieć zapotrzebowania na nią lub nie mieć finansowych braków; zdrowotnej mocy, biologicznej mocy ani żadnego rodzaju panowania nad innymi ludźmi.

Tak wielu spośród was w poprzednich doświadczeniach, w poprzednich żywotach, zabawiało się energią psychiczną w relacjach z innymi, co jest... taak... i tym podobnymi rzeczami. Nauczyliście się, jak używać waszej energii, waszych talentów, waszych zdolności psychicznych w kontaktach z innymi ludźmi i wielu z was cierpi wciąż z tego powodu, gdyż kiedy rzucacie na kogoś zaklęcie, tak naprawdę rzucacie je na siebie. Na tym polega problem z czarami. To jest powód, dla którego nie jestem ich wielkim fanem, ponieważ polega to na tym, że wszystko, co z tym robisz, spada także na ciebie.

Wdaliście się w całą tę sprawę z mocą początkowo dlatego, żeby chronić siebie lub też bronić swoich rodzin czy co tam jeszcze, ale wciągnęliście się w to, a to jest cykl, który trudno przerwać. Cykl związany z mocą jest bardzo ciężko przerwać, ale wy odkryjecie, jak zrobić to z łatwością.

~Samowiedza

Następny punkt na naszej liście odkrywania nazwiemy samowiedzą, a tak naprawdę chodzi o to, jak wsłuchiwać się w siebie. Wiecie wszystko, co było do poznania, tylko jeszcze o tym nie wiecie. (kilka chichotów) Wiecie, co jest właściwie, ale powtarzacie: „Nie wiem.” Udajecie, że nie wiecie, co jest dla was dobre. Nie mówię o tym, co dobre w sensie osądu, ale co jest dla was odpowiednie.

A więc snujecie się tacy niezdecydowani, a wtedy energia przestaje się poruszać, wy popadacie we frustrację, a wówczas ktoś przejmuje nad wami władzę i nagle znajdujecie się w energetycznej pułapce.

To jest rzecz jasna trudne do osiągnięcia i dlatego umieszczam to na końcu listy, czy też blisko końca, ponieważ musicie najpierw zrobić to (pierwszy punkt na liście: „Odkrywanie siebie”), żeby w ogóle być zdolnym słuchać siebie. Już wiecie co jest właściwe, ale daliście się uwięzić tutaj (głowa) w wątpieniu i myśleniu, że nie wiecie. Oto dlaczego to jest po prostu straszne, kiedy mówicie: „Nie wiem”, ponieważ z całą pewnością wiecie.

Będziemy przechodzić przez pewne doświadczenia odkrywania, że – a niektóre z nich odczuwać będziecie jako bardzo kłopotliwe dla was w tym roku – że to, co wiecie, jest właściwe. Wy już wiecie, ale ulegacie wpływom innych ludzi. Niwelujecie siebie. Będziemy się z tego wydostawać. Wy już wiecie, co jest właściwe.

Oświecenie nie jest czymś, co można studiować. Oświecenie tak naprawdę nie jest nawet czymś, czego można nauczyć się od kogoś innego. Oświecenie to nie kurs. Oświecenie jest przyzwoleniem. Oświecenie jest, można by powiedzieć, ufaniem. Oświecenie jest doświadczaniem. Tak więc w naszym odkrywaniu będziemy się zajmować właśnie tym.

Weźmy porządną, głęboki oddech i wprowadźmy go w odkrywanie.

Zamierzam to wszystko podsumować mówiąc, że w tym roku wejdziemy w doświadczenie tego. Wejdziemy w doświadczenie. Doświadczenie, no cóż, wiecie co to jest doświadczenie. Doświadczenie to doświadczenie.

Wypluwacie łodzią na bardzo burzliwe wody, sztorm szaleje wokół, a wy zastanawiacie się czy łódź wytrzyma czy też zatoni. To część doświadczenia. Domyślam się, że to ta adrenalina, no wiecie: “Co stanie się z łodzią? Co będzie ze mną?” To po prostu doświadczenie. Wybieracie dalsze istnienie. Wiem to.

Weźmy głęboki oddech i wejdźmy w doświadczenie. Tak.

Świadomość

A więc pierwszym doświadczeniem, o którym będziemy mówić, jest “stan świadomości”. Stan świadomości.

Świadomość jest samowiedzą. To nie jest myślenie. Zasadniczo jest bardzo mały związek, bardzo małe nakładanie się na siebie myśli i świadomości. Nie możecie wymyślić drogi ku świadomości. Nie możecie. Próbowaliście. Próbowaliście myśleć. Myślicie: “Jestem Kim Jestem”... (Adamus wzrusza ramionami i rozkłada ręce). Ale możecie tego doświadczyć i mieć świadomość tego.

Świadomość jest mądrością. Świadomość jest głęboką mądrością. Świadomość to owo “Acha!”, jakie się nagle pojawia. W tej chwili... daliście sobie przyzwolenie na wiele doświadczeń, które was przygotowały do nowego stanu świadomości, ale – wciąż ten problem z umysłem – wy o tym myślicie. Zastanawiacie się nad tym i martwicie się o to. No więc to się opóźnia. Po prostu czeka.

Świadomość jest niemal czymś takim, że kiedy macie doświadczenie świadomości, nie jesteście w stanie o tym mówić. Jak wspominałem przy temacie Boga, wręcz nie chcecie o tym mówić. Nie chcecie tego zabrudzić słowami czy myślami, albo też wywołać czyjś atak na was z powodu tego doświadczenia.

Stan świadomości powinien być elastyczny, jednakże u większości jest bardzo sztywny, bardzo liniowy. Inaczej mówiąc, potrzebują zdarzenia po zdarzeniu, ażeby osiągać kolejne poziomy świadomości.

Nie możecie, a są to śmiałe słowa, nie możecie poszerzać swojej świadomości – powiedzmy, otwierać swojej świadomości – poprzez myślenie. Nie możecie. Po prostu nie możecie. Możecie nieco rozwinąć samo myślenie, ale nie możecie rozwinąć świadomości.

Większość ludzi myśli o oświeceniu albo myśli o świadomości, a wtedy robi się z tego – na początku to jest nawet zabawne – błędne koło i wtedy się utoyka, blokuje się ciało, blokuje się umysł i popada się w przygnębienie.

Większość ludzi myśli w kategoriach bardzo liniowej świadomości. Inaczej mówiąc, robicie jedną rzecz na raz, uwzględniacie jeden poziom świadomości. Podczas gdy w rzeczywistości świadomość jest wielopoziomowa, wielowymiarowa. Możecie mieć wiele stanów świadomości w tym samym czasie. Wielorakie stany.

Rzecz jasna umysłowi się to wcale nie podoba. Umysł mówi: „Nie potrafię tego pojąć.” I dobrze. Nie da się pojąć Boga, oświecenia, siebie, życia czy czegokolwiek innego. Nie chcecie tego. Tego się doświadcza.

Kiedy pozwalacie sobie doświadczać, rozwijać się, świadomość w sposób naturalny przejmuje tę mądrość, destyluje ją i wnosi do jaźni duszy, oczyszczoną ze wszystkich faktów, danych i szczegółów, z tego co uważaliście za traumy i z wszystkiego innego. Oczyszcza z tego. Wdycha tę mądrość. Znajduje to, co nazywacie radością w otwieraniu świadomości.

Świadomość nie jest czymś, co możecie zdobyć. Nie możecie udać się gdzieś i otrzymać więcej świadomości. Poszerzacie się albo rozpoznajecie świadomość, którą już macie. Kiedy świadomość łączy się z doświadczeniem, składacie te dwa elementy razem – doświadczenie życia na przykład, niezależnie od tego, jak było trudne czy wspaniałe, to naprawdę nie ma znaczenia; łączycie to doświadczenie z czystą świadomością, składacie je razem – i teraz macie coś wprost nie do opisanania.

Świadomość sama w sobie jest jak pusty kielich, puste naczynie. Ona jest. Istnieje i teraz chce się napełnić doświadczeniem, rzeczywistością, doświadczeniem siebie poprzez zmysły. Świadomość w ten sposób poznaje świadomość czy też łączy się ze świadomością w o wiele głębszy i bardziej gruntowny sposób.

Ty, Marc, powiesz swoim uczniom, którzy do ciebie przyjdą: “Wszystko dotyczy świadomości. Wszystko dotyczy świadomości uwielbiającej doświadczać siebie dla chwały, dla mądrości, dla bycia Ja Jestem.”

Świadomość zupełnie nie przywiązuje wagi do tego, czy było to dobre doświadczenie, czy wiedzie wam się teraz lepiej, aniżeli 14 lat temu. Jej zależy tylko na doświadczeniu. Po prostu o to jej chodzi, po prostu kocha doświadczenie. To wszystko. Ona nie wydaje osądów. Ona nie ma przekonań.

Zanurzenie się w świadomość

A więc weźmy głęboki oddech, poproszę o przygaszenie świateł, a John znajdzie nam przyjemną muzykę pasującą do świadomości. Nie nazwę tego merabą. Po prostu jest jakie jest. Doprowadzi nas do określonego stanu świadomości.

A teraz ciekawa rzecz będzie mieć miejsce, kiedy tak przygasimy światła i puścimy trochę łagodnej muzyki* - nie możecie o tym myśleć, ale możecie odczuwać to i doświadczać tego. A więc zapraszam was, byście właśnie to zrobili. Nie możecie tego wymusić. Nie możecie.

* utwór z płyty Liquid Mind

Tu nie chodzi o cel. Tu nie chodzi o robienie czegoś dobrze czy źle. Nie możecie tego zrobić źle.

Stan waszej świadomości jest stanem waszej samowiedzy w danym momencie.

Część waszej świadomości znajduje się tutaj w tej sali, czy tam, skąd słuchacie nas teraz. Część waszej świadomości znajduje się w ciele. Zawsze jesteście świadomi waszego fizycznego ciała. Część waszej świadomości zerka w następny dzień – żeby sprawdzić, co niesie przyszłość.

Część zajmuje się tym, co się wydarzyło wczoraj, w ubiegłym roku, w poprzednim wcieleniu. Widzicie, ona jest bardzo liniowa. Świadomość skupia się na waszych przekonaniach, waszych wyobrażeniach, waszych lękach i waszych pragnieniach. Ale przecież jest o wiele więcej świadomości, która już jest obecna. Możecie wziąć głęboki oddech i pozwolić jej się rozprzestrzenić.

(pauza)

Co zabawne, nic się nie dzieje. Ach! – albo przynajmniej nic takiego, co umysł może w danym momencie pojąć.

Gdy bierzecie głęboki oddech i pozwalacie, by wasza świadomość osiągnęła stan otwarcia i poszerzenia się, wówczas jakaś część was, umysł, mówi: „Taak... ale ja niczego szczególnego nie odczuwam, nic się nie dzieje.” Jednak się dzieje. A to dlatego, że na to przyzwalacie, bo tak wybraliście, bo ta cholerna świadomość jest wasza i możecie z nią robić, co wam się podoba. Dzieje się.

Jest to otwieranie siebie, czynienie świadomości bardziej elastyczną, żeby nie skupiała się tylko na tej ludzkiej rzeczywistości, żeby nie przechodziła przez filtry umysłu.

Weźcie głęboki oddech... w otwarty stan świadomości.

(pauza)

Na początku dzisiejszego Shoudu poprosiłem, żebyście mnie zaprosili do siebie, do swojego wnętrza, do waszego ciała – tak, prosto w wasze fizyczne ciała – i do waszego umysłu. Większość z was miała wystarczająco dużo odwagi i zaufania, żeby się otworzyć i zrobić to, o co poprosiłem.

I jesteśmy teraz znów, żeby z tą otwartą i ufną naturą wziąć głęboki oddech i pozwolić sobie na otwarcie świadomości. Umysł mówi: „No dobrze, a co ja mam robić?” Nic. Nic.

Część z was oczekuje jakiejś reakcji. Nie musi nastąpić.

Chodzi o to, żeby zwyczajnie przyzwolić, jakby wpuszczając promień światła. Promień może być bardzo wąski, oświetlając niewielką zaledwie przestrzeń. Teraz możecie wziąć głęboki oddech, wpuścić ten promień, otworzyć świadomość.

Świadomość to nie to samo co myśl, tak przy okazji. Myślenie, aktywność mentalna, nie ma zbyt wiele wspólnego ze świadomością i dlatego uwaga wielu z tych, którzy byli na ścieżce oświecenia, uległa rozproszeniu – zbyt dużo myślenia.

Myślenie pozwala wam czuć się tak, jakbyście mieli kontrolę, jakbyście coś robili, jakbyście faktycznie myśleli. Prawdziwa świadomość nie używa myśli. Trzeba dużej śmiałości i zaufania, żeby wyjść poza myśl.

Wielu ludzi zatrzyma się w tym momencie i powie: „Ale ja chcę wiedzieć, co się dzieje. Muszę wiedzieć o co chodzi. Muszę mieć możliwość pomyślenia o tym, zrozumienia tego.” Zapytają: „A co się stanie, jeśli stracę kontrolę? Jeśli stracę rozum?”

Dokładnie do tego zmierzamy. Zmierzamy poza koncepcję mocy i kontroli.

A więc weźmy głęboki oddech.

W świadomości nie ma myśli.

(pauza)

Żaden język nie opisze świadomości.

(pauza)

Nie ma matematyki, która by wyjaśniła świadomość. Nie ma.

(pauza)

I żadnych ram.

(pauza)

Jest to coś, czego możecie doświadczyć.

Jeśli wasz umysł teraz ciągle trajkocze, powiedzcie mu po prostu, żeby się zamknął.

(pauza)

Zezwalacie sobie na przejście do nowego stanu świadomości, który nie wymaga energii, nie wymaga myślenia.

Świadomość jest świadomą obecnością... otwartością.

Och, tak, i prostotą, wiele prostoty jest w świadomości. Umysł jest złożony, świadomość jest prosta. I w tym stanie świadomości, elastycznej, otwartej świadomości, możecie zacząć na nowo odczuwać, także poprzez zmysły.

(pauza)

Świadomość może być bardzo otwarta, płynna... ekspansywna.

Po prostu weźcie głęboki oddech i pozwólcie na to.

(pauza)

W naszym odkrywaniu w tym roku odkryjecie, co to znaczy być świadomością.

Nie potrzebujecie wymyślać – nie możecie wymyślać – waszej drogi ku temu. Przyzwolicie sobie na bycie przebudzonymi, świadomymi, z bardzo niewielką potrzebą myślenia. Jest to trudne do wyobrażenia dla umysłu, ale tak będzie: bardzo niewielka potrzeba myślenia.

Weźcie porządny, głęboki oddech...

(pauza)

Świadomość, wasza świadomość, nie jest niczyją inną własnością, nie jest przez nikogo kontrolowana czy manipulowana. Nawet przez Boga czy archanioły czy kogokolwiek innego. Świadomość to „Ja istnieję. Ja istnieję!” Następnie poszerza się, obejmując jeszcze więcej samowiedzy, jeszcze więcej doświadczeń.

(pauza)

Pewnego dnia, Marc, powiesz swoim uczniom, że mało świadomości dostarcza mało doświadczeń, a mało doświadczeń dostarcza mało świadomości. Innymi słowy, kiedy ograniczacie siebie, kiedy ograniczacie swoje doświadczenie, ograniczacie także samopoznanie, a ograniczając samopoznanie, ograniczacie doświadczenie.

Gdy bierzecie głęboki oddech i – pełni otwartego czystego zaufania – zezwalacie na wielkie doświadczenia, wówczas osiągacie wielką świadomość; gdy zezwalacie na wielką świadomość, otrzymujecie wielkie doświadczenia.

Doświadczenie jest tylko sposobem na radosne zanurzenie się w Ja Jestem, w Ja istnieję.

Podczas naszego odkrywania uświadomicie sobie, że już nigdy nie będziecie musieli traktować doświadczenia jako lekcji. Nie ma potrzeby stosowania lekcji. Nie ma potrzeby. Pytacie: „Co Duch próbuje mi powiedzieć? Dlaczego to się stało? Co Duch próbuje mi powiedzieć?” Duch próbuje wam powiedzieć: „Hej! Cieszę się, że żyjesz. Co teraz zamierzasz robić?” A wtedy wy bierzecie głęboki oddech i mówicie: „Do licha, zamierzam otworzyć moją świadomość.”

A teraz zamierzam poprosić Johna, żeby wyłączył tę pogrzebową muzykę (kilka chichotów), żebyśmy po prostu pobyli w nieruchomej ciszy ze świadomością.

Weźcie głęboki oddech i nie myślcie.

(pauza)

Przekroczcie tę potrzebę myślenia i po prostu zanurzcie się w otwartą świadomość.

(pauza)

I proszę was, żebyście tego doświadczyli w tym miesiącu do naszego następnego Shoudu – zanurzyli się w świadomość – bez myślenia, bez myślenia, bez konieczności posiadania celu. Zanurzcie się w świadomość, co pozwoli na doświadczenie, które nie stanowi lekcji. Zanurzcie się w świadomość bez ustalania jakichkolwiek struktur, ram, filtrów, bez wahań czy czegokolwiek innego.

Prawdopodobnie będziecie się czuli czasem mocno zdezorientowani. Ale to tylko doświadczenie. Miejcie do siebie zaufanie, nie obawiając się, że to wpłynie na bezpieczeństwo jazdy samochodem czy coś takiego.

Gdy otworzycie swoją świadomość, gdy uczynicie swoją świadomość bardziej elastyczną, wasz umysł poczuje się zbity z tropu – więcej, on się wkurzy. Częścią doświadczenia jest przyzwolenie na to. Po prostu przyzwolenie.

A więc w doświadczeniu w ciągu tego miesiąca, czy to siedzieć będziecie w domu przy komputerze, czy będziecie spacerować, po prostu zanurzcie się w swoją świadomość bez myślenia, bez struktur, bez filtrów.

A teraz zapalmy z powrotem światło. Weźmy głęboki oddech zaczynając naszą Serię Odkryć. Ach! Świadomość. Och, to wspaniała rzecz.

Świadomość jest... Kiedy będziecie umieli się nią swobodnie bawić, nauczycie się skupiać ją – jak wiązkę laserową – na czymkolwiek zechcecie. Możecie uzyskać skupienie wielu wiązek w tym samym czasie. Możecie tę wiązkę włączyć w jednym wielkim akcie samopoznania. Możecie ją ukryć. Możecie ją uczynić bardzo, bardzo małą. Możecie z nią robić co tylko zechcecie.

Świadomości nie da się użyć do gry jaką prowadzicie z innymi ludźmi. Ona jest dla was, dla was samych. Nie wyruszajcie z domu, żeby strzelać wiązką świadomości w innych. Bo wówczas zaczniecie otrzymywać strzały zwrotne.

Przekonacie się, że świadomość daje sobą kierować. Świadomość jest czymś, czym możecie się bawić i z czym możecie pracować. Jest wasza, chcę powiedzieć, że jest waszym rdzeniem, ale wy bardzo się kontrolowaliście w relacji z nią. Byliście zaprogramowani, żeby się kontrolować w relacji z nią. Mielście system przekonań, mówiący wam, że świadomość trzeba budować stopniowo, nieustannie, po trochu dokładając coś do niej. Wcale nie. Wcale nie. Możecie mieć swojej świadomości tyle, ile chcecie.

To może wywołać ciekawe konflikty z umysłem i z niektórymi waszymi myślami, i dlatego właśnie mówię, że przekonania się wyniosą, gdy zapanuje świadomość. Po prostu się wyniosą.

Weźmy porządną, głęboki oddech rozstając się do następnego spotkania. Zajmiemy się elastycznym stanem świadomości.

A jakie to są słowa, które tak lubię słyszeć?

PUBLICZNOŚĆ: Wszystko jest dobrze w całym stworzeniu.

ADAMUS. I tak właśnie jest.

Dziękuję. Skończyliście wcześniej dzisiaj. Dziękuję. Dziękuję. (brawa publiczności)

Przekład: Marta Figura